

Wspomnienie z 1920 r.

## 13 fort

Po przymusowej kąpieli w Niemnie podczas przeprawy, cała noc spędzona w lesie, pusty brzuch, usposobił człowieka bardzo niechętnie do życia i całej tej wojaczki, ale następujący cudny dzień trochę rozjaśnił chmury niechęci. Ciągnąłem z kompanią na przełaj przez lasy i istną Saharę Grochowską w stronę 13 fortu.

Po wygramoleniu się na szosę na prawo zobaczyliśmy parę ekmków i o dziwo „Cud nad Niemnem“, kuchnia polowa i to dymiąca jak parowóz. Momentalnie nastroje się zmieniły, ale nie zdążyliśmy dostatecznie napatrzyć się na ten „Cud“, gdyż już przyleciał łącznik od dowódcy pułku z rozkazem aby Rejtan, dowódca kompanii zameldował się u niego.

Dowódca stał ze sztabem na lewo, na górze nawpół pokrytej lasem. Rejtan odebrałszy rozkaz tylko krzyknął w moją stronę: „Wacek zajmij się kompanią“ i pokuszył w swoim jednym bucie, a w drugim pantoflu, bo po ranie jeszcze nie zagojonej, nie mógł włożyć buta, a w końcu i but gdzieś się zapodział więc podpierając się laską, biedny Rejtan, począł wdrapywać się na wzgórze.

„Wizyta“ nie trwała długo, a z powrotem Rejtan raczej stoczył się niż zszedł. Już z daleka podał rozkaz wymarszu. Okazało się że dostał krótki rozkaz: II kompania, drogą na 13 fort, zajmij dworzec Osobowy w Grodnie i obsadzaj go.

Droga prowadziła przez jakąś wioszczynę zdaje mi się, że nazywała się „Caryca“, przez duże kartoflisko, które już było bezpośrednio przedpołem fortu, a powoli podnosiło się aż do grzebienia fortu i rozpoczęła się zwykła gadanina maszynek i karabinów.

Kompania w tyralierze skackie naprzód, ale zaczęła już i artyleria prażyć. Ja z plutonem wyrwałem naprzód na jakieś dwieście trzysta metrów pod same druty, ale tu musiałem położyć się, bo ogień prażył nie na żarty. Trzeba było okopać się. Mielismy wszystkiego ze dwie saperki, ale robota poszła łatwo bo kartoflisko było dogodnym terenem. Reszta kompanii okopała się trochę w tyle.

Ogień wzmagał się z minuty na minutę, więc trzeba było leżeć i czekać, a tu wyobraźnia nasuwała ponętne obrazy, jak to w forcie bolszewickim lub na dworcu, człowiek może znaleźć moc „zarca“, może nawet kawioru, a już napewno zachwalane „rosyjskie papierosy“, a jak pojedzie dobrze to może i buty, bo nasze, a w pierwszym rzędzie moje udawały hipopotamy.

Ale cóż „słodkie marzenia“. „Czubarzyk“ wymacał nas pod drutami no i zaczęli prażyć. Chłopaki jakoś stracili na minie, więc żeby ich trochę podtrzymać na na duchu zarządziłem strzelanie salwami, bo to dobrze robi. Waliliśmy po gnieździe maszynki, którą było dość dobrze widać na dalekim forcie na prawo za So-szą.

Po trzech, czterech salwach dostałem po linii rozkaz dowódcy kompanii. „Oszczędzaj amunicję“. Więc znów położyłem się i marzyłem, a tu głód kieszki skręca. Ordynans, psia wiara, zapomniał że jego „pan“ ma też żołądek i to pusty. Ogień bolszewicki wzmagał się. O posuwaniu się na przód nie było mowy.

Nasza artyleria jakoś nie odzy-

wała się i tak leżeliśmy pod fortem aż do wieczora. Już zacho-dziło słońce, kiedy dostałem wezwanie od Rejtana, abym przyszedł naradzić się, co robić dalej.

Wyczołgałem się trochę w tył, a potem wstałem i podesłem w stronę dowódcy kompanii. Bolszewicka maszyna jak wściekła zaczęła naszczebiwać w moją stronę no i zmusiła mnie posuwać się skokami. Przy jednym takim skoku udepiłem na coś śliskiego no oczywiście wyrzuciłem się jak długi, a padając mocno się potłukłem. Rejtan zaś myślał że mnie zabito i zarządził już aby mnie sprzątnięto. No przecież tak nie było, bo z tego to i... t. d.

Po takim biegu nareszcie dotarłem do Rejtana i na pocieszenie dostałem pół papierosa. Uradziłem, że trzeba przede wszystkim okopać się.

W tym trakcie dostajemy rozkaz dowódcy pułku: stwierdzić, czy bolszewicy nie opuścili 13 fortu. Robota szkaradna, trzeba przelecieć martwą linię ognia, podczołgać się do drutów i tam dopiero badać. Po naradzie zdecydowaliśmy, że tą robotę trzeba wykonać „na ochotnika“. Rejtan ogłosił rozkaz i tu nastąpiła martwa cisza. Cmlpaki pospuszczali głowy, poczułem, że trzeba ich zachęcić i krzyknąłem, że ja idę na „ochotnika“. Rejtan mnie zburezał że to nie o oficera chodzi, że brak oficerów i tam jeszcze coś, ale w ostateczności zgodził się, a i chłopaki jak nabrali fantazji i momentalnie wyrosła kupa ludzi, aż za dużo.

Wybrałem kilku chłopców no i zaczęliśmy się czołgać w stronę drutów. Droga była by zupełnie

dobra, gdyby nie ogień karabinów maszynowych z dalekiego fortu na prawo. Oni tam już się przystrelali i zwalili „po martwym celu“.

Zmierch zapadły jednak ułatwił całą akcję i oto już jesteśmy pod drutami. Udało się jako tako okopać się i dalej walić kółkami po drutach i krzyżeć: „Hurra“. Tu dopiero rozpiętało się piekło,

bo i „fort“ zaczął zjadale szcze-kać.

Powtórzyliśmy parę razy nasz wrzask, no i cofnęliśmy się do dowódcy, meldując, że „fort 13“ jeszcze zajęty.

I tak marzenia nasze o kawiorze nie spełniły się, no, i trzeba było z pustym brzuchem położyć się na wilgotnym kartoflisku.

B. OFICER II KOMP. 205 P. P.

## Zażegnany czy odroczony?

Gdy na polu walki nastała cisza

Sowiety pragną odwetu — Japonia surowców

Na miejscu walczących oddziałów pojawili się czterej panowie — żywy symbol pokojowego załatwienia konfliktu na Dalekim Wschodzie. Uniknęli armaty.

Czy na długo? Czy czterej panowie potrafią bez wstrząsu rozładować „beczkę prochu na pograniczu mandżursko-sowieckim? Innymi słowy, czy konflikt zbrojny między Japonią a Sowietami został zażegnany, czy też tylko odroczone?

## PORAZKA SOWIETÓW

Cała prasa stwierdziła jedno-myślnie, że porozumienie Litwinow — Szigemitsu, które zdecydowało o przerwaniu działań wojennych, było porażką Sowietów, które nieopatrznie zaangażowały cały swój autorytet polityczny po stronie wojny. W pra-

wie sowieckiej rozpięta ostra kampania antyjapońska, na ty-sięcznych zgromadzeniach przemawiali mniej lub bardziej miarodajni dygnitarze Związku radzieckiego, domagając się ukarania Japonii. Ani pędzi ziemi nie oddamy Japonii, jesteśmy gotowi do wojny — wołały rezolucje zgromadzeń.

I nagle cała ta hałaśliwie prowadzona kampania ucichła. Ten kontrast między „wczoraj“, kiedy niemal tak, jak w r. 1904 wołano: Zarzucimy czapkami Japonię! — a „dzisiaj“, jest najlepszym świadectwem porażki Sowietów. Z tej strony więc trzeba oczekiwać prób odwetu i rewanzu za ponie-sioną klęskę.

## 60 MILIONÓW NA ZBROJENIA

Dodajmy do tego, że dziś już So-

wiety nastawiły cały swój aparat polityczno-gospodarczy w kierunku przygotowania do wojny. Budżet sowiecki na którym przed kilku dniami zaczęła obradować Rada Najwyższa ZSRR prócz sumy 27 miliardów rubli przeznaczoną oficjalnie na zbrojenia, zawiera ponadto 14 miliardów rubli preliminowanych na dalszą rozbudowę przemysłu zbrojeniowego, wreszcie cały szereg ukrytych pozycji w budżetach różnych komisariatów — służąc ma przygotowaniu wojennym. Bez przesady można więc twierdzić, że prawie połowa olbrzymiego 125-miliardowego budżetu sowieckiego przeznaczona jest na wojnę i zbrojenia.

Ze strony Sowietów istnieje więc przyczyna do odwetu, istnieją również przygotowania do nowej wojny.

## KONFLIKT NIEUNIKNIONY

Gdy poruszamy kwestię Japonii, trzeba na wstępie przypomnieć niedawne oświadczenie gen. Araki, który wyraźnie powiedział, że konflikt sowiecko-japoński jest wcześniej czy później nieunikniony. To rzuca światło na poglądy na tą sprawę, panujące w sferach kierowniczych polityki państwa Mikada.

Momentem najważniejszym jednak, kwestią gospodarczego życia lub śmierci jest sprawa chińska. Aby przedstawić jej decydujące znaczenie, trzeba krótko przypomnieć sytuację gospodarczą Japonii.

Od r. 1927 wprowadzono w Japonii zasadę uprzemysłowienia jako kanon polityki gospodarczej. Kosztem wielkich ofiar w przeciągu trzech lat (1931 — 1934) Japonia stanęła mocną stopą na rynkach światowych. Wywóz jej wzrósł w tym czasie przeszło o 100 procent.

## PRZEMYSŁ ZBUDOWANY JEDNYM SKOKIEM

Struktura przemysłu japońskiego go zbudowanego tym gwałtownym skokiem, wskazuje, że główny ciężar spoczywa na przemyśle ciężkim, inwestycyjnym. Udział przemysłu metalowego w ogólnej wytwórczości Japonii wzrósł w przeciągu lat 1930 — 1935 z 9,2 procent do 17,3. Przemysłu maszynowego z 10,7 do 13,5. Równocześnie udział przemysłu włókienniczego zmalał z 35,3 proc. do 31, żywnościowego z 16,5 do 10,1.

Takie przesunięcie ciężaru gospodarczego Japonii, przy równo-czesnym, stałym ujemnym saldzie bilansu handlowego postawił przed Japonią jako zagrożenie naczelną kwestię surowców. Stosowana dotychczas polityka sprowadzania surowców, dała w swoim efekcie finansowym to, że około 40 procent budżetu japońskiego pochłaniał od r. 1932, pokrywane jest przez bony skarbowe. Równocześnie dług publiczny Japonii, który w r. 1914 wynosił 300 milionów yen, w r. 1937 sięgał już sumy 12 miliardów yen a do końca roku budżetowego 1938/39 ma wzrosnąć do olbrzymiej sumy 16 miliardów.

## BRAK SUROWCÓW

W tych warunkach zagadnic-

## 10-milionowa dotacja skarbu

dla związków samorządowych

10.000 mieszkańców — 3 miliony zł., pozostałe gminy miejskie — 8 milionów zł., powiatowe związki samorządowe na pokrycie niedoborów budżetowych gmin wiejskich — 3.000.000 zł., oraz poznański i pomorski wojewódzki związek komunalny razem — 1.000.000 zł.

Ustawa upoważnia ponadto ministra skarbu do przejęcia w imieniu skarbu państwa obsługi szeregu pożyczek ciężących na 15 gminach na obszarze całego państwa.

W wielką rocznicę  
Głos krwi zwyciężył  
Święto Królowej Korony Polskiej

Osiemnaście lat minęło od pamiętnych dni sierpniowych 1920 roku, kiedy to młodzi polscy patrioci zginęli w walce o odrodzone państwo od niechczonej i haniebnej śmierci, jaka mu wówczas zagrażała.

Pomimo już znacznego upływu czasu od tego cudu należy zastanowić się i uświadomić sobie skąd tak nagle, poczynając od dnia 15 sierpnia oślabiona klęska i długotrwałym odwrotem, a uzupełniona niewyćwiczonym fizycznie elementem ochotniczym armia polska zaczyna odnosić wspaniałe i rozstrzygające o losach wojny zwycięstwa.

Wiele się na to złożyło czynników, których analiza dziś jeszcze jest przedwczesna.

Najważniejszym jednak czynnikiem, który dokonał zwrotu w losach wojny zapewnił zwycięstwo było bohaterstwo polskiego żołnierza.

Dziesiętkowane i zdemoralizowane pułki, a obok nich pierw-

szy raz w ogniu stojące, z kilkunastoletnich chłopców złożone oddziały ochotnicze uwały zdobyć się w tych przełomowych dniach na wolę wytrwania i zwycięstwa, które świat cały wprawilo w podziw, a w przerażenie niespodziewających się takiego oporu bolszewików.

Żołnierze, którzy do niedawna jeszcze ogarnięci byli paniką, walcząc nieustraszenie.

Zaciągnięci pod broń cywile nie oczekiwali z dnia na dzień wznieśli się na niedosięgie szczyty męstwa i poświęcenia.

Bohaterstwo stało się wówczas rzeczą zwyczajną, obowiązującą regułą.

Cały naród, zespolony jedną wolą, poczuł się armią. Wszystkie swoje siły zebrał do walki i zwyciężył.

Skąd wziął się ten przyrost energii narodowej? Skąd ten nagły wzrost sił moralnych, determinacji, nieugiętości i nieustępliwości, które Polskę zamieniły w jeden obóz wojenny, zwyciężonych przestępczyli w zwycię-

ców? Gdzie było źródło, skąd wypłynął ten prad ożywczy?

Źródła mocy duchowej, które stworzyły „Cud Wisły“ ukryte były w najtajniejszych złożach instynktów narodowych, przecho-wywanych na dzień duszy ludzkiej.

W chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa naród wydobyl z siebie przepiętne siły moralne w nim tkwiące.

W duszach ludzkich do władzy doszedł głos krwi.

Ten głos krwi w sierpniu 1920 r. postawił na nogi cały naród polski, przywracając mu na pozór utracone siły do walki i zwycięstwa.

Ten głos krwi polskiej nakazał rzeszom ludowym toczyć nieubłagany bój z bolszewizmem, niosącym pełne nienawiści hasła „solidarności klasowej“.

Ten głos krwi, głos drzemiącej w duszach tradycji rycerskiej wezwał pod broń słabych, kilkunastoletnich chopeców, przeistaczając ich w znakomitych i niezawodnych w boju żołnierzy.

I wcale przypadkiem nie było, że w owych dniach wielkiego podniesienia ducha narodu, mocniej zadrgało w duszy polskiej uczucie religijne. Kościoły przepełniły się milionami wiernych, modlących się o powodzenie oręża polskiego.

I także przypadkiem nie było, że cud stał się właśnie w dniu wielkiego święta Matki Boskiej, Królowej Korony Polskiej.

W momencie próby śmiertelnej naród polski zwał się wewnętrznie, oparł się mocno na najgłębszych i najpotężniejszych fundamentach swego ducha. W religii ojców swoich szukał sił do rozstrzygającej rozprawy, którą podejmował i tam je właśnie znalazł.

I dzięki temu, okrywając raz jeszcze swe imię nieśmiertelną sławą, dowiodł całemu światu, że żyje i zwycięża.

A. S.

Pani Horthy matką chrzestną  
nowego okrętu niemieckiego

Podczas podróży regenta Horthy'ego do Niemiec, będąc mu towarzyszyli dwaj speakerzy radia węgierskiego, którzy będą nadawali reportaże z wizyty regenta oraz ze spuszczenia na wodę no-

wego krążownika niemieckiego w Kilonii.

Jak wiadomo matką chrzestną nowego okrętu wojennego niemieckiego ma być małżonka regenta p. de Horthy.

Międzynarodowa komisja Dunaju  
przenosi się z Wiednia do Belgradu

BELGRAD, 14. 8. W najbliższym czasie nastąpi przeniesienie siedziby międzynarodowej komisji Dunaju z Wiednia do Belgradu. Rządy Wielkiej Brytanii i Francji zawiadomiły rządy państw naddunajskich, że nie zamierzają wycofywać swych przedstawicieli z komisji naddunajskiej. Rząd włoski dotychczas się

nie wypowiedział, a rząd niemiecki wycofał swego delegata i domaga się reorganizacji komisji naddunajskiej.

Zresztą sprawa składu komisji naddunajskiej będzie przedmiotem obrad najbliższej konferencji ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy.

## UWAGA!

Właściciele nieruchomości  
w ANTYEN ZBIOROWE  
na masztach  
zaopatrujemy się u chrześcijan

T. GOLASZEWSKI — Ogrodowa 30, tel. 276-01.

J. HAJDUKIEWICZ, Zakł. Urządzeń Elektrycznych i Telefonicznych — ul. Żurawia 28, tel. 844-03.

A. OKOŃ — Mokotowska 41, tel. 807-99.

W. PIETRASZEWSKI — Nowoczesny Zakład Elektrotechniczny Marszałkowska 96, tel. 9,01-39.

Obniżenie  
cen lekarstw

W Dzienniku Ustaw nr. 58 ogłoszone zostało rozporządzenie ministra opieki społecznej o określaniu cen aptecznych wraz z nową taką aptekarską, która wchodzi w życie dn. 11 września b. r. Nowa taksa aptekarska przewiduje ogólną obniżkę cen lekarstw o 10 — 15 procent.

Rozporządzenie wprowadza specjalną takse dla lekarstw dla najuboższych, co umożliwi niezamożnym warstwom ludności nabywanie leków po cenie około 80 procent niższej niż obecnie. Spis leków dla najuboższych zawiera kilkadziesiąt najniezbędniejszych środków leczniczych, przy czym cena poszczególnego leku nie przekracza 20 groszy.